

***Maria Horska-Szpyrkówna (1893–1977)  
i jej rola w powstaniu oraz upublicznieniu tekstu  
tzw. przepowiedni tęgoborskiej***

***Maria Horska-Szpyrkówna (1893–1977)  
and her role in the creation and publication  
of the so-called Tęgoborska Prophecy***

*Krzysztof Jaworski*

UNIVERSITET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

---

**Słowa kluczowe**

Maria Horska-Szpyrkówna, polskie pisarki, metapsychika, parapsychologia

**Keywords**

Maria Horska-Szpyrkówna, Polish women writers, metapsychics, parapsychology

**Abstrakt**

Artykuł stara się wyjaśnić rolę zapomnianej dziś pisarki Marii Horskiej-Szpyrkówny w powstaniu i podaniu do druku w książce pt. *Trzy proroctwa* tak zwanej przepowiedni z Tęgoborzy. Proroctwo, o którym legenda głosi, że zostało wypowiedziane przez nieznanne medium na seansie spirytystycznym w roku 1893, tak naprawdę wyszło najprawdopodobniej spod pióra pisarki w marcu 1939 roku. Od tamtego czasu przepowiednia jest wciąż na nowo odczytywana przez Polaków i wzbudza spore zainteresowanie oraz niemałe emocje. Artykuł stara się przybliżyć okoliczności powstania przepowiedni i przypomina oryginalny tekst Szpyrkówny z 1939 roku, który w następnych latach, aż do czasów współczesnych, był przez kolejne rzesze czytelników modyfikowany lub przeinaczany.

## Abstract

The article attempts to explain the role of the now-forgotten writer Maria Horska-Szpyrkówna in the creation and publication of the so-called Tęgorborska prophecy in her book “Three Prophecies”. The prophecy, which legend claims was spoken by an unknown medium during a spiritual séance in 1893, was most likely put into literary form by the writer in March 1939. Since then, the prophecy has been repeatedly read by Poles, sparking considerable interest and emotions. The article aims to shed light on the circumstances of the prophecy’s creation and recalls Szpyrkówna’s original 1939 text, which has been modified or distorted by successive generations of readers up to the present day.

Współcześnie pisarka Maria Horska-Szpyrkówna raczej nie jest powszechnie znaną osobowością świata literackiego, a jej twórczość dość sporadycznie staje się przedmiotem humanistycznego dyskursu<sup>1</sup>. Lecz w okresie dwudziestolecia międzywojennego, do chwili wybuchu wojny w 1939 roku, Szpyrkówna uchodziła za jedną z literackich gwiazd, była pisarką powszechnie znaną, często pozytywnie recenzowaną w prasie artystycznej i docenianą przez czytelników. Choć oczywiście odbiorcom dała poznać się dużo wcześniej – na rok 1911 przypadł bowiem jej – dobrze przyjęty przez krytykę – książkowy debiut poetycki<sup>2</sup>, a w 1913 – prozatorski. Toteż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po jej utwory sięgano często i chętnie – w przeprowadzonym w 1931 roku „rankingu czytelniczym”, zatytułowanym *Najulubieńsi pisarze i najpoczytniejsze książki*, autorka znalazła się na 33 miejscu naprawdę pokaznej listy polskich twórców – poprzedzały ją jedynie tak bezkonkurencyjne literackie autorytety tamtych czasów, jak: Stefan Żeromski (miejsce 1), Henryk Sienkiewicz (2), Bolesław Prus (4), czy Władysław Reymont (7), a z pisarek Maria Rodziewiczówna (9), czy Helena Mniszkówna, autorka najpoczytniejszego polskiego melodramatu – *Trędowatej* (13 miejsce)<sup>3</sup>. Doprawdy niewielu pisarzy, których działalność przypadała na okres dwudziestolecia międzywojennego, mgło poszczycić się kilkoma wydaniem

<sup>1</sup> Informacje biograficzne na temat pisarki znajdzie czytelnik m.in. w: K. Jaworski, *Maria Horska-Szpyrkówna (1893-1977) – kilka przyczynków do biografii pisarki skazanej na zapomnienie*, [w:] idem, *Znani – nieznan, ale zawsze ciekawi*, Kraków 2018, s. 154-172, a zainteresowanych jej pisarstwem „ezoterycznym” odsyłam do pozycji: K. Jaworski, „Ciała zmartwychwstanie” – o zapomnianym „studium metapsychicznym” Marii Horskowej-Szpyrkówny (1893-1977), [w:] „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2023, t. 36, s. 105-111.

<sup>2</sup> M.H. Szpyrkówna, *Zwrotki jesienne* [poezje], Kraków 1911.

<sup>3</sup> M. J. Ziomek, *Czytelnictwo powieści. Najulubieńsi pisarze i najpoczytniejsze książki*, Kraków 1931.

drukowanych powieści – a Szpyrkówna miała w dorobku: cztery wydania powieść pt. *Będziesz małą* (1916–1928), tyleż wydań utworu *Wielki cham* (1920–1929) oraz po dwa wydania prozatorskich *Trzech przygód* (1926, 1933) i *Kariery Haneczki* (1931, 1934).

Toteż w latach 1918–1939 Szpyrkówna uchodziła także za rozpoznawalną osobistość życia publicznego, w wywiadach, których udzielała ogólnopolskiej prasie, pytano ją na przykład: „– Pani jest bodaj jedyną u nas literatką żyjącą z pióra?”, na co z humorem odpowiadała: „– Tak, niestety. Wieleż razy słyszałam, że w Anglii miałabym własną willę i auto. Bądź co bądź napisałam z dziesięć książek i niektóre po kilka wydań”<sup>4</sup>. Autorka angażowała się również w działalność społeczną i propagandową na rzecz młodego państwa polskiego – brała na przykład udział w pracach i posiedzeniach Ligi Morskiej i Kolonialnej, entuzjastycznie odnosiła się do budowy nowego portu w Gdyni (dylogia *Powrót na Bałtyk*, dwa wydania w roku 1935 i 1936).

Natomiast z perspektywy tematu niniejszej rozprawy najistotniejsza wydaje się być jej fascynacja zjawiskami z kręgu spirytyzmu, ezoteryki i okultyzmu – dziś ogólnie określanymi mianem zjawisk „parapsychologicznych” czy „paranormalnych”. Sama pisarka podkreślała, że szczególnie interesują ją „zagadnienia kosmobiologiczne, nurtujące każdego inteligenta”, co do których używała terminu „metapsychika”<sup>5</sup>.

Wedle popularnych poglądów tamtych czasów – w latach 20. i 30. XX wieku, „metapsychikę” uważano za „naukę” zapoczątkowaną przez – jak określała go Szpyrkówna – „wielkiego uczonego francuskiego” profesora Charlesa Richeta (1850–1935)<sup>6</sup>. Już w 1905 roku Richet definiował metapsychikę jako „badanie właściwości umysłu wychodzących poza ograniczone pole obserwacji psychofizjologii, jeszcze powszechnie akceptowane i nauczane”, a z czasem przekształcił w „badanie zjawisk psychologicznych spowodowanych siłami, które wydają się inteligentne, lub nieznanymi mocami ukrytymi w ludzkiej inteligencji”<sup>7</sup>. W Polsce w roku 1926 ukazała się broszura Richeta zatytułowana *Wiedza metapsychiczna*, wydano ją w serii

<sup>4</sup> Zob. *Maria Szpyrkówna* [z cyklu: „Z mojej kariery... Wywiad XXXVII”], „Tygodnik Polski” 1927, nr 42, s. 2.

<sup>5</sup> Pierwsze użycie tego terminu w języku polskim przypisywano profesorowi Wincentemu Lutosławskiemu (1863–1954).

<sup>6</sup> Termin utworzony z przedrostka „meta” i rdzenia „psyché” (na podobieństwo terminu „metafizyka”), miał oznaczać zagadnienia „dotyczące duszy”; został spopularyzowany przez Richeta w 1905 roku podczas jego przemówienia dla organizacji Society for Psychical Research [Towarzystwo Badań Psychiczych].

<sup>7</sup> Zob. C. Richet, *La métapsychique*, [w:] „Proceedings of the Society for Psychical Research” (London) 1905, nr 19, s. 2–49 lub idem, *La science métapsychique*, „La Presse Médicale” (Paris) 1925, nr 51, s. 857–862.

„Książnicy Wiedzy Duchowej (nr 27)” i – jak głosił podtytuł – był to wykład francuskiego uczonego „wygłoszony 24 czerwca 1925 r. na Wydziale Medycznym w Paryżu”, który „spolszczył” Józef Świtkowski (1876-1942), piastujący wówczas funkcję prezesa Towarzystwa Parapsychicznego im. Juliana Ochorowicza we Lwowie, równie uznany autor prac z zakresu parapsychologii. Definicja metapsychiki jako „nauki”, zgodna z zapatrywaniami Richeta, pojawiła się także w popularnym w dwudziestoleciu międzywojennym *Glosariuszu okultyzmu* pióra Alojzego Krzysztofa Gleica (1897-1950)<sup>8</sup>.

Szpyrkówna w pełni podzielała poglądy francuskiego uczonego, jak również zaangażowała się w propagowanie jego idei w Polsce. Aktywnie włączyła się na przykład w działalność Polskiego Towarzystwa Metapsychicznego w Warszawie, które za cel obrało sobie „objaśnianie zjawisk nadprzyrodzonych metodami naukowymi”<sup>9</sup>. Pisarka została także redaktorką naczelną ambitnego w założeniach kwartalnika „Słoneczniki”, jak głosił podtytuł – „przeglądu wiedzy pomijanej”, pisma – jak wyjaśniano – „poświęconego badaniu władz psychotechnicznych człowieka oraz jego możliwościom rozwojowym wskazywanym przez wiarę i wiedzę”<sup>10</sup>, redagowała również „Przegląd Metapsychiczny” oraz objęła kierownictwo redakcji biuletynu „Obeim. Ogólnopolski Biuletyn Ezoteryczny i Metapsychiczny”.

Nie stroniła również od spotkań z czytelnikami lub od wygłaszania licznych popularyzatorskich pogadarek bądź odczytów, dotyczących zagadnień metapsychicznych, włączyła w swoją działalność nawet nowe medium jakim stało się wówczas radio – na przykład 20 stycznia 1931 r. we wtorek słuchacze mogli ją usłyszeć na falach eteru w godzinach 22.00-22.15, wygłosiła wtedy felieton pt. *Narodziny Szatana*<sup>11</sup> – godziny emisji wskazywały rzecz jasna, że audycja przeznaczona jest dla dorosłych słuchaczy – podobne „ostrzeżenia” – „wyłącznie dla dorosłych” – pojawiały się także na plakatach anonsujących jej wykłady o podobnej tematyce:

WYŁĄCZNIE DLA DOROSŁYCH / Warszawskie Towarzystwo Higieniczne (Karowa 31) / W czwartek, dnia 9 października [1930] o godz. 8 wieczno-

<sup>8</sup> Zob. A. K. Gleic, *Glosariusz okultyzmu z przedmową Józefa Świtkowskiego*, Kraków 1936, s. 56-57 [hasła: „metapsychika”, „metapsychika w Polsce”]. Glosariusz obejmował 900 haseł i został pomyślana jako „pierwsza polska encyklopedia okultyzmu”.

<sup>9</sup> W 1935 r. Szpyrkówna została wybrana wiceprezeską towarzystwa, zob. „Przegląd Metapsychiczny” 1935, nr 1, s. 2.

<sup>10</sup> Ukazały się tylko dwa numery pisma – w roku 1932 (nr 1) i 1933 (nr 2). Obecnie „Słoneczniki” są dostępne w wersji zdigitalizowanej w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej pod adresem: <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/75312> (dostęp 09 VI 2024).

<sup>11</sup> Zob. *Najważniejsze audycje polskiego Radia w Warszawie od dnia 18.I. do 24.I.1931 r.*, „Głos Ewangelicki” 1931, nr 3, s. 8.

rem / M.H. SZPYRKÓWNA / wypowiedź odczyt pt. / KULT SZATANA / Jego prapoczątek, jego przekształcenia i jego odmiany dzisiejsze / Bilety po zł. 3, 2 i 1...<sup>12</sup>

O tym, że Szpyrkówna niemal od początku swojej przygody z literaturą była osobą poszukującą odpowiedzi na pytania ostateczne i zawsze zajmował ją własny rozwój duchowy, może świadczyć wymowne poetyckie „wyznaniem wiary”, którym pragnęła podzielić się z czytelnikiem w wierszu zatytułowany *Klucz*, zamieszczony przez nią w miesięczniku „Wyzwolenie” (pismo było poświęcone „badaniu tajemnych dziedzin duszy, reformie życia i pielęgnowaniu wyższej kultury duchowej”). Ponieważ tekst nie był dotąd publikowany wypada przywołać go w całości, ponieważ – w kontekście niniejszej pracy – rzuca znaczące światło na zaangażowanie pisarki w sprawy duchowe (z chwilą jego publikacji autorka miała 27 lat):

#### KLUCZ

Pan Wszechświata dał mi duszę,  
klucz do życia wiecznych bram!  
sam go sobie wykuć muszę,  
i roztworzyć dźwierzę sam!

Nić istnienia wątła, krucha,  
wnet ją przetnie śmierci zgrzyt;  
lecz w kim żywa siła Ducha,  
to go nowy czeka byt!

Duch na ziemi żyje w ciele,  
jak więziony w klatce ptak;  
choć ma w klatce miejsca wiele,  
wciąż go niebios nęci szlak!

Ciało skryją cztery deski  
i mogiły stoczy płaz:  
duch uleci w strop niebieski,  
gdzie już wstąpił kosą czas!

<sup>12</sup> Zob. afisz odczytu dostępny w formie cyfrowej pod adresem <https://polona.pl/preview/e41fb848-38a7-4fe2-b69c-bc7981722c69> (dostęp 09 VI 2024).

Aż przez świetlnych przemian krocie  
na rozchwiejach gwiezdnych dróg:  
tam dosięgnie w swym polocie,  
skąd go niegdyś zesłał Bóg!<sup>13</sup>

W roku 1932, już jako trzydziestodwuletnia literatka, swoje „poszukiwania prawdy” podsumowała stwierdzeniem: „Przeszłam osobiście przez wszystkie ważniejsze odłamy i nawiasy szukania ducha: okultyzm, spirytyzm, hinduizm i wiele różnych «zofii» od filozofii do teozofii – a doszłam do chrystianizmu i polonizmu. Te dwa postulaty wydawały mi się wskaźnikami mojej osobistej pracy na przyszłość”<sup>14</sup>.

Być może ta deklaracja – wedle jej słów – odnalezienie „chrystianizmu i polonizmu” jako drogowskazów na przyszłość, przyczyniła się do opublikowania tekstu, który dziś jeszcze potrafi rozpalić wyobraźnię rodaków i od 85 lat od chwili pierwszej publikacji emanuje aurą tajemnicy, prowokując do poszukiwań prawdy na jego temat, a funkcjonuje współcześnie pod nazwą „przepowiednia z Tęgoborzy”.

Choć tak naprawdę miejscowość, której proroctwo zawdzięcza nazwę, brzmi dziś w mianowniku – „to” Tęgoborze – więc zgodnie z regułami powinna obowiązywać odmiana „przepowiednia z Tęgoborza”, to aktualnie w pamięci okolicznej ludności zamieszkującej te tereny miejscowość zachowała swe pierwotne brzmienie – „ta” Tęgoborza – stąd powszechniejsza jest odmiana i nazwa „przepowiednia z Tęgoborzy”<sup>15</sup>.

Tekst przepowiedni, którą zaczęto później powszechnie nazywać tęgoborską, pojawił się po raz pierwszy drukiem na początku marca 1939 roku. Wypada przypomnieć w tym miejscu atmosferę polityczną jaka panowała w Polsce, w chwili jego publikacji, ponieważ – ujmując rzecz potocznie – ówczesna opinia publiczna wyczuwała wszechobecne napięcie, niejasno przeczuwając zbliżającą się tragedię, między innymi z powodu artykułów

<sup>13</sup> M. H. Szpyrkówna, *Klucz* [wiersz], [w:] „Wyzwolenie. Miesięcznik poświęcony badaniu tajemnych dziedzin duszy, reformie życia i pielęgnowaniu wyższej kultury duchowej” 1920, nr 11/12, s. 1.

<sup>14</sup> M. Horska-Szpyrkówna, *O słonecznikach słów kilka*, [w:] „Słoneczniki. Przegląd wiedzy pomijanej” (Warszawa) 1932, nr okazowy [1], s. 44 [listopad].

<sup>15</sup> „[...] począwszy od kroniki Jana Długosza [...] do czasu drugiej wojny światowej nazwa miejscowości [...] brzmi Tęgoborza. [...] została zmieniona na Tęgoborze na skutek błędu jednego z warszawskich urzędników tuż po drugiej wojnie światowej. [...] Gramatyka każe odmieniać wyraz Tęgoborze [...]. Racje serca i proste poczucie dziejowej sprawiedliwości skłaniają jednak do ignorowania błędu urzędnika i do odmiany według dawnego porządku”, zob. *W Tęgoborzu czy w Tęgoborzy? Wyjaśnijmy to raz na zawsze!*, <https://sadczanin.info/rozmaitosci/w-tegoborzu-czy-w-tegoborzy-wyjasnijmy-raz-na-zawsze> (dostęp 09 VI 2024).

ukazujących się w codziennej prasie. Szczególna sytuacja panowała w relacjach z Niemcami. Na przykład poczytny „Ilustrowany Kurier Codzienny” dnia 1 marca 1939 roku informował na pierwszej stronie: „Ponowne pobicie studentów polskich w Gdańsku” lub „Przejdźmy od słów do czynów w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce! Czego wymagamy i na co nie pozwolimy!”<sup>16</sup> – a 17 września były już w oczy tytuły: „Czechy w obrębie Rzeszy Niemieckiej! Wojska niemieckie zajęły Pragę. Swastyka na Hradczynie”<sup>17</sup>. W marcu 1939 roku coraz częściej czytelnicy natrafiali na nagłówki typu: „Hitler sprowokuje wojnę światową!” („Wiek Nowy” 1939, nr 11355, s. 1), nawet pisma z gruntu poświęcone kulturze i sztuce, jak na przykład prestiżowe „Wiadomości Literackie”, włączyły się w powszechną kampanię „dodawania otuchy” polskim obywatelom i anonsowały na pierwszej stronie:

Doceniając powagę chwili i konieczność wzmożenia obronności Państwa, wydawnictwo „Wiadomości Literackich” złożyło w dn. 25 marca b.r. do dyspozycji p. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza zł 5 000.

A popularny wówczas satyryk Marian Hemar opublikował wiersz pt. *Do przyjaciół niemieckich*, w którym, przywołując koryfeuszy niemieckiej poezji, filozofii, muzyki i nauki konstatował z sarkazmem: „Jeśli nie byli w piach wsiąkłym dżdżem, / Na marne rzuconą jałmużną – / Tedy, o bracia niemieccy – wiem, / Że Hitler żyć będzie na próżno”<sup>18</sup>.

W takiej oto politycznej atmosferze Maria Szpyrkówna – jak wyżej wspomniano – na początku marca 1939 roku postanowiła wydać w Warszawie, odbitą w drukarni Teofila Pietraszka, dość skromną objętościowo, bo dwudziestoczczerostronicową broszurę pt. *Trzy prorocтва*, której pierwszy rozdział nosił sensacyjny i elektryzujący opinię publiczną (zwłaszcza w kontekście wspomnianej sytuacji politycznej ówczesnej Europy) tytuł: „... Powstanie Polska od morza do morza...!” – był to właśnie bezpośredni cytat z opublikowanego w tym rozdziale tekstu nazywanego później powszechnie „przepowiednią z Tęgoborzy” (pozostałe dwa rozdziały nosiły kolejno tytuły: „...I będą niebiosa nowe i ziemia nowa...” oraz „...Aż ruszy Izrael do swojej ojczyzny...”).

Na okładce broszury znalazł się następujący zapis – w centralnej części okładki:

TRZY / PROROCCTWA. / „...Powstanie Polska od morza do morza...!” / „...I będą niebiosa nowe i ziemia nowa...” / „...Aż ruszy Izrael do swojej ojczyzny...”.

<sup>16</sup> Zob. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 60, s. 1.

<sup>17</sup> Zob. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 76, s. 1.

<sup>18</sup> „Wiadomości Literackie” 1939, nr 15, s. 1.

Natomiast u dołu okładki podano informacje: 1939 / SPRZEDAŻ W KSIĘGARNIACH I KIOSKACH”, zaś na lewej (wydzielonej pionową kreską) jej części – „O LOSACH POLSKI / ZACHODNIEJ EUROPY / AMERYKI / ORAZ NARODU ŻYDOWSKIEGO // WYBÓR I UWAGI / ORIENTACYJNE / M.H. SZPYRKÓWNY / ADRES WYDAWNICTWA: / ALEJA TRZECIEGO / MAJA NR 5 M. 34 / WARSZAWA.

Informacje ze strony tytułowej publikacji minimalnie różniły się od tych z okładki, ponieważ jako podtytuł widniał zapis – „O losach Polski, / Zachodu i narodu / żydowskiego” (ta wersja podtytułu pomijała „Amerykę”).

Co prawda ani na okładce, ani na stronie tytułowej nie podano nazwy wydawnictwa, ale – jak wynika z zapisu powyżej – zamieszczono jego adres „Aleja 3 Maja 5, m. 34”. Okazuje się, że pod tym samym adresem mieściła się również redakcja kierowanego przez Szpyrkównę „ogólnopolskiego biuletynu ezoterycznego i metapsychicznego – „Obeim” – „Warszawa, Aleja 3 Maja 5/34. Telefon 9 52 38”, a najprawdopodobniej był to także adres zamieszkania pisarki, ponieważ sięgając do spisu abonentów warszawskiej sieci telefonów z przełomu lat 1938/39 można przeczytać: „9 52 38 Szpyrkówna M. H., literatka i publicystka, Al. 3-go Maja 5”<sup>19</sup>. Na marginesie wypada odnotować, że kamienica przy Alei 3 Maja 5 była wówczas niezwykle prestiżowym miejscem, mieszkała w niej np. „królowa polskich komedii przedwojennych” Mieczysław Ćwiklińska (1880-1972). Wydaje się więc, że w publikację *Trzech prorocत्व*, tym samym jej sfinansowanie, zaangażowane zostały środowiska związane z Towarzystwem Metapsychicznym, a być może koszty druku pokryła po prostu sama autorka.

O tym, że była to publikacja nastawiona raczej na zysk, świadczą zapisy na wewnętrznej stronie okładki: 1) pierwszy z nich – zabraniający „pod rygorami prawa” wszelkich „przedruków, recytacji, streszczeń” także „przekładów na języki obce” bez wcześniejszego uzgodnienia „z wydawnictwem” – prawa autorskie należały bowiem do autorki – „Copyright by M. H. Szpyrkówna. Warsaw – Poland”; oraz drugi, informujący o tym, że „na żądanie życzący mogą dostawać poza drukami – tygodniowe odbitki indywidualne z najciekawszych doświadczeń i badań w zakresie psychizmu. Cena odbitki zł 1.50”, podano nawet konto, na które należało dokonać ewentualnej wpłaty: „Konto PKO 27.096”. Trudno dziś dociec czy ówcześni odbiorcy rzeczywiście przejawiali zainteresowanie takowymi „odbitkami” i znalazły się one w sprzedaży.

Zaś sam tytuł książki, czyli – *Trzy prorocत्व* – zwłaszcza tym z czytelników, którzy interesowali się tematyką zagadkowych przepowiedni i prorocत्व również mógł się skojarzyć z dużo wcześniejszą publikacją – z roku 1841 – zatytułowaną *Trzy wieszczby*, autorstwa rozpoznawalnego twórcy doby romantyzmu Lucjana Siemieńskiego (1808-1877). Być może Szpyrkówna

<sup>19</sup> Zob. *Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów 1938/39*, Warszawa 1938, s. 338.



wzorowała się na tej właśnie książce, gdyż obie mają podobny zamysł konstrukcyjny i cel. Jak wyjaśniał we wstępie Siemieński: „[...] może [...] zebrane te głosy prorocze [...] staną się zwiastunami nowej wiosny oczekiwanej przez naród w ucisku...” – w domyśle: publikacja niosła nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości po klęsce powstania listopadowego (Siemieński wydał ją, przebywając na emigracji w Paryżu)<sup>20</sup>, podobny zamysł – „podtrzymania na duchu” (wobec narastającego zagrożenia utraty niepodległości w nadchodzącym konflikcie zbrojnym) – przyświecał również Szpyrkównie.

Datę ukazania się *Trzech prorocत्व* na rynku wydawniczym i, co za tym idzie, pojawienie się publikacji w sprzedaży można ustalić dość precyzyjnie, śledząc ówczesne anonse prasowe, rejestrujące książki nadsyłane do redakcji, które właśnie ukazały się drukiem. I tak – chronologicznie pierwszy taki anons pojawił się w na łamach szacownego warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” już 5 marca 1939 roku<sup>21</sup>, dnia 19 marca książkę zaanonsowały opiniotwórcze i szeroko czytane „Wiadomości Literackie” (1939, nr 12, s. 8), a 23 kwietnia związane z obozem narodowo-radykalnym „Prosto z Mostu” (1939, nr 17, s. 4).

Mimo cytowanego wyżej ostrzeżenia o zakazie „przedruków”, pojawiły się one dość szybko. Pierwszy pochodził z dnia 22 marca 1939 roku i został opublikowany przez ukazujący się w Gdyni „Kurier Bałtycki” pod tytułem: „*Powstanie Polska od morza do morza*”. *Niezwykłe przepowiednie z 1893 roku*<sup>22</sup> – redakcja nie wspomniała jednak, że przepowiednia ukazała się wcześniej w książce Szpyrkówny, uzupełniła natomiast sam tekst o dodatkowe informacje na temat okoliczności jego powstania, które w książce pisarki się nie pojawiły.

Otóż w *Trzech prorocत्वach* Szpyrkówna na temat seansu spirytystycznego, na którym miała rzekomo zostać wygłoszona przepowiednia, we wstępnych *Uwagach orientacyjnych*, podawała: „Wiadomo jedynie, że seans odbył się u hr. W. na Litwie, w roku 1893; tam też oryginał przepowiedni był przechowywany<sup>23</sup>.”

Tymczasem w gdyńskim „Kurierze Bałtyckim” zarówno miejsce, okoliczności wygłoszenia przepowiedni, jak i szczegóły, dotyczące tajemniczego hrabiego „W. na Litwie”, zostały znacząco zmienione oraz rozbudowane; pisano:

Przed laty mieszkał w Małopolsce znany ze swych zainteresowań metafizyką nieżyjący dziś już hrabia Władysław Wielogłowski, właściciel dóbr Tę-

<sup>20</sup> Zob. L. Siemieński, *Trzy wieszczby*, Paryż 1841, s. 6;

<sup>21</sup> Zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 10, s. 195.

<sup>22</sup> „Kurier Bałtycki” 1939, nr 67, s. 3.

<sup>23</sup> Zob. *Trzy prorocत्वa, wybór i uwagi orientacyjne M. H. Szpyrkówny*, Warszawa [1939], s. 3.

goborza. Hr. Wielogłowski zajmował się spirytyzmem, przy czym miał zwyczaj czynienia skrętnych notatek z każdego seansu. Z czasem nagromadziły się całe zeszyty tego rodzaju notatek, poczynionych przez hrabiego. Notatki znajdowały się wraz z całym jego archiwum w Tęgoborzy, skąd po długiej wędrówce dotarły wreszcie do bratanka zmarłego hrabiego – hr. Aleksandra Wielogłowskiego, który segregując papiery i notatki swego stryja, natrafił na pewien protokół z seansu. Protokół przykuł jego uwagę. Były to notatki, poczynione na seansie spirytystycznym dnia 23 września 1893 r. w majątku Tęgoborza. [...] Oto dosłowny odpis notatki z oryginalnego protokołu znajdującego się w posiadaniu dr. Aleksandra Wielogłowskiego w Warszawie<sup>24</sup>.

Tak więc – „hr. W z Litwy” (z tekstu Szpyrkówny) został zmieniony w czasopiśmie na „hrabiego Aleksandra Wielogłowskiego”, mieszkającego „w Małopolsce”, w majątku „Tęgoborza”. Sama zaś przepowiednia rozpoczynała się w prasie nagłówkiem: „Tęgoborza, 23.IX.1893” – ani nazwa miejscowości, ani tak dokładna data „23 września” w tekście Szpyrkówny nie pada, jedynie: „Prognoza z roku 1893. Autor nieznanym”.

Toteż wraz z pierwszym prasowym przedrukiem przepowiedni nasuwają się zasadnicze pytania: skąd redakcja „Kuriera Bałtyckiego” zdobyła takie informacje, dlaczego „hrabiego W” z „Litwy” zmieniono na „hrabiego Władysława Wielogłowskiego” z rodzimej Małopolski, konkretnie z „Tęgoborzy”, czemu redakcja tekst przedrukowała, nie powołując się na wcześniejszą książkę Szpyrkówny, druk naruszał wszak jej „prawa autorskie”. Dziś trudno jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania, chyba że przyjąć założenie, iż sama autorka wyraziła nań zgodę i była również osobą, która „uzupełniła” brakujące informacje, świadomie je zmieniając.

Wyprzedzając nieco dalsze rozważania wypada od razu podkreślić, że przeprowadzone kwerendy archiwalne oraz poszukiwania w prasie z lat 1893–1900 oraz 1905–1915 (bo takie daty pierwodruku przepowiedni sugerowano<sup>25</sup>) – nie potwierdziły istnienia ani archiwum hrabiego Władysława Wielogłowskiego, ani zbiorów jego bratanka Aleksandra, rękopisów prorocstwa nie przechowywał także lwowski Zakład Narodowy im. Ossolińskich (do

<sup>24</sup> Zob. „Powstanie Polska od morza do morza”. *Niezwykłe przepowiednie z 1893 roku*, „Kurier Bałtycki” 1939, nr 67, s. 3.

<sup>25</sup> Wielu autorów różnorodnych prac o przepowiedni podaje rzekome daty jej pierwodruku, nie precyzując, niestety, wskazywanych źródeł (rok, nazwa pisma, strona etc.), poprzestając jedynie na ogólnikach, por. np.: „Przepowiednia ta składająca się z 18 zwrotek była drukowana w XIX wieku w »Bluszczu«” (W. Figiel-Dobrowolska, „A imię jego będzie czterdzieści i cztery”. *Rozwiązanie zagadki liczby czterdzieści i cztery*, Kraków 1999, s. 26–27) lub: „pierwszy raz publikację [...] tekstu widział piszący niniejsze jeszcze w 1912 roku w lwowskiej »Gazecie Narodowej« (Najważniejsze prorocstwa i przepowiednie na czasy przyszłe zebrane razem przez St. de Valois [pseudonim], Londyn 1947, s. 26) i inne.

1939 roku) – taki tekst przed rokiem 1939 po prostu nie pojawił się w prasie, a jego rękopis nie istniał (sugerowano nawet, że tekst pierwotnie opublikowano jakoby w języku rosyjskim, ale i na to brak jakichkolwiek dowodów<sup>26</sup>).

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć także, iż zainteresowana spirytyzmem, okultyzmem i – jak to sama określała – „metapsychiką” Szpyrkówna, podała odpowiednio spreparowaną przez siebie „historię przepowiedni” (miejsce, data seansu spirytystycznego, istnienie jego rękopisu etc.), aby całość proroctwa „faktograficznie” i „historycznie” uwiarygodnić. W Tęgoborzu do dziś znajduje się wszak pałac należący niegdyś do hrabiego Wielogłowskiego (dziś w rękach prywatnych). Już w XIX wieku pałac ten popadł w ruinę i w dwudziestoleciu międzywojennym był poddawany renowacji, natomiast wśród okolicznej ludności uchodził (i uchodzi do dziś) za zagadkowe miejsce, w którym odbywały się tajemnicze seanse spirytystyczne (do dziś także według miejscowych legend i przekazów ustanych to także pałac, w którym „straszy”<sup>27</sup>) – ponadto dziadkiem parającego się spirytyzmem hr. Aleksandra, był Walery Wielogłowski (1805–1865), człowiek który również zgłębiał „świat duchowy” i wielu ówczesnych czytelników mogło w nim rozpoznać autora książki poświęconej „modzie na spirytyzm” zatytułowanej *O poruszeniu i wróżbiarstwie stołów* (1853)<sup>28</sup> – tę zapewne aurę tajemnicy i legendę miejsca wykorzystała wówczas Szpyrkówna by nadać przepowiedni „realny” rodowód. Na marginesie – rok 1893 (zapisany rok ogłoszenia przepowiedni przez medium), jest również rokiem urodzin Marii Szpyrkówny...

Tym niemniej najprawdopodobniej od momentu prasowych przedruków z końca marca 1939 roku zaczęto posługiwać się nazwą: „przepowiednia z Tęgoborzy” (w *Trzech proroctwach* – jak wspomniano wcześniej – Szpyrkówna takiej nazwy nie używała). Tuż po publikacji w „Kurierze Bałtyckim” przepowiednia zaczęła pojawiać się w kolejnych czasopismach. I tak – dnia 27 marca 1939 roku jej tekst został przedrukowany aż w dwu wysokonakładowych gazetach o ogólnopolskim zasięgu: fragmenty (zwrotki 2, 4, 5 i 6) ogłosił wydawany w Warszawie „Kurier Polski” (1939, nr 86, s. 3), a całość podał, cieszący się znaczną poczytnością, krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” (popularny „Ikac”) – pod chwytliwym tytułem: „Gdy czarny orzeł znak Krzyża splugawi...”. *Sensacyjna przepowiednia z roku 1893 o przyszłych losach świata*, tym razem jednak redakcja uzupełniała: „Wspomniane

<sup>26</sup> Np. <https://kuriergalicyjski.com/przepowiednia-z-tgoborzy/> (dostęp 09 VI 2024).

<sup>27</sup> Zob. *Pałac w Tęgoborzy*, <https://lososina.pl/pl/303/0/dwor-w-tegoborzy.html> (dostęp 09 VI 2024).

<sup>28</sup> W. Wielogłowski, *O poruszeniu i wróżbiarstwie stołów*, Kraków 1853.

proroctwo ukazało się także w książce M. H. Szpyrkówny pt. *Trzy prorocstwa*<sup>29</sup> – na marginesie – „IKC” był jedyną gazetą, która wskazywała to źródło przedruku.

Następnie – 29 marca 1939 r. – przepowiednia zagościła na łamach „Kurier Bydgoskiego” (1939, nr 73, s. 4) pt. *Sensacyjne przepowiednie na 1943. Pierwsza część przepowiedni spełniła się dokładnie*. Opublikowały ją nawet czasopisma „religijne”: dnia 8 kwietnia wydawany w Pelplinie „Pielgrzym” (1939, nr 42, s. 11) z tytułem: *Polska urośnie do wielkiej potęgi. Ciekawe przepowiednie z roku 1893* (pismo pominęło jedynie wszelkie wzmianki o „seansie spirytystycznym”) oraz 8 maja poznański „Orędownik” (1939, nr 106, s. 12), pismo „narodowe i katolickie” (mimo profilu wspomniano tym razem o „seansie spirytystycznym” i „nieznanym medium”)<sup>30</sup>.

Po raz ostatni – na cztery dni przed napaścią hitlerowskich Niemiec na Polskę – 28 sierpnia 1939 r. przepowiednia ukazała się drukiem w „Gońcu Warszawskim” pod wymownym tytułem: *Ostrzeżenie z za grobu dla Hitlera. Proroctwo 1893 roku wróży wielkość i pomyślność Polski*<sup>31</sup>. Dosadne brzmienie tytułu miało zapewne za zadanie zasugerować czytelnikom, że jeśli nawet wojna wybuchnie, to nie ma się czego obawiać, gdyż będzie ona dla Polski zwycięska i w roku 1943 uczyni nasz kraj mocarstwem („od morza do morza”), a nawet najpotężniejszym państwem na świecie („Warszawa środkiem ustali się świata”)...

W okresie okupacji, która wkrótce nastąpiła i wobec ogromu klęsk, nieszczęść i prześladowań, doświadczanych przez społeczeństwo, tekst przepowiedni na powrót zaczął funkcjonować wśród Polaków – i znów „podtrzymując na duchu” oraz „krzepiąc wiarę w zwycięstwo”. Ponieważ najbardziej zapamiętana została wersja proroctwa zaprezentowana przed wojną przez krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, to ten wariant zaczęto rozpowszechniać – wobec zakazu okupanta, przepowiedni zaczęto uczyć się na pamięć, przekazując jej treść drogą ustną, lub sporządzano jej odpisy. U niektórych odbiorców odpisy przepowiedni przetrwały wojnę i wspomnieniami o nich dzielili się jeszcze z czytelnikami „Gazety Pomorskiej” w latach 80. XX wieku:

Szczególne wzruszenie budziła żółłka karteczka wyrwana z uczniowskiego kajetu, pokryta drobnym pismem dziewczęcym [...]. W komentarzu [...] czytelniczka informuje, że wiersz odpisała w szkole podczas przerwy z gazety

<sup>29</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 86, s. 6.

<sup>30</sup> „Gdy czarny orzeł, znak krzyża sługawi”. *Niezwykle sensacyjna przepowiednia sprzed 46 lat o przyszłych losach Polski świata*, „Orędownik” 1939, nr 106, s. 12.

<sup>31</sup> „Goniec Warszawski” 1939, nr 239, s. 8. Gazetę otwierał artykuł zatytułowany *Hitler grozi wojną* (s. 1).

przyniesionej przez nauczycielkę historii. Inna czytelniczka [...] zetknęła się z przepowiednią w okolicznościach całkiem odmiennych. Już na początku wojny komórka ruchu oporu, do której należała, poleciła jej przepisać tekst na maszynie w wielu egzemplarzach, zamierzano go bowiem rozpowszechnić wśród miejscowego społeczeństwa<sup>32</sup>.

Mimo, że za kolportowanie przepowiedni groziły w czasie okupacji surowe represje (więzienie, obóz, a w konsekwencji nawet śmierć) pojawiała się ona również drukiem w tzw. „bibule – pismach polskiego podziemia. Już w 1941 r. ukazała się w Warszawie, wydana przez środowiska związane z Konfederacją Narodu, konspiracyjna broszura zatytułowana *Przyszłość Polski w świetle przepowiedni*, zawierająca osiem z nich, a jako szóstą wydrukowano właśnie *Przepowiednię nieznanego medium*, czyli tzw. „tęgoborską”, opatrując każdą ze zwrotek tekstu odpowiednim komentarzem, tłumaczącym jej znaczenie. W tekście nie pojawia się co prawda nazwisko Szpyrkówny, ale autorzy zbioru powołali się na wcześniejszą publikację tekstu w piśmie „Obrona Ludu” (1939, nr z 5 kwietnia), uzupełniając informację na temat „nieznanego medium” słowami – „medium, które wypowiedziało ową przepowiednię, było chłopcem kredensowym u hr. Władysława Wielogłowskiego w Tęgoborzu”<sup>33</sup>. Trudno dziś ustalić, skąd pochodziła ta informacja (w żadnym innym przedruku się nie pojawia). Samą zaś przepowiednię zaliczono w poczet tekstów pożytecznych, które „działają na społeczeństwo dodatnio, dodając mu otuchy do przetrwania tych strasznych czasów. Dla pokrzepienia serc, skołatanych okropnościami wojny”<sup>34</sup>.

Kolejny okupacyjny przedruk pojawił się w roku 1942 w broszurce o skromnej objętości (4 strony druku) odbitej przez Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze W-3, zatytułowanej *Dwie przepowiednie*, opublikowane proroctwo zostało tu podane błędnie, jako *Przepowiednia Wielopolskiego* (powinno być raczej: „Wielogłowskiego”). We wstępie wyjaśniono zaś, iż proroctwo jest „dziś bardzo rozpowszechnione w odpisach ręcznych” i „cieszy się autorytetem”, ponieważ „na ogół trafnie przepowiada pierwszą wojnę światową oraz dotychczasowy bieg drugiej” oraz „wskazuje na rok 1943 jako na rok wielkiego wyniesienia Polski i pognębnienia jej wrogów” (nazwisko Szpyrkówny również nie pada)<sup>35</sup>.

Pamięć o przepowiedni była tak żywa tuż po wojnie, że jej fragment pojawił się nawet w słynnym filmie Leonarda Buczkowskiego pt. *Zakazane piosenki*

<sup>32</sup> J. M. Kasjan, *Siostrzane muzy. Studia o literaturze ustnej i pisanej*, Łódź 1986, s. 102.

<sup>33</sup> Zob. *Przepowiednia nieznanego medium*, [w:] *Przyszłość Polski w świetle przepowiedni*, Warszawa 1941, s. 21.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>35</sup> Zob. *Przepowiednia Wielopolskiego* [sic!], [w:] *Dwie przepowiednie*, Warszawa 1942, s. 2.

(1946), choć w mocno zmienionej wersji – około 15 minuty filmu bohaterka recytowała: „Lecz czarny orzeł złamany upadnie / gdy oczy na wschód obróci / mazurska ziemia znów Polsce przypadnie/ i Gdańsk do Polski powróci”. Najprawdopodobniej ze względu na cenzurę, nie mogły paść z ust bohaterki słowa w oryginalnym brzmieniu: „Krzyż splugawiony razem z młotem padnie” – bo te wieszczły klęskę zarówno Niemiec jak i Sowietów...

W okresie PRL-u proroctwo również pojawiało się drukiem, lecz funkcjonowało wyłącznie pod nazwą „przepowiedni z Tęgoborzy”, nikt już nie pamiętał ani nazwiska Szpyrkówny (zresztą w latach 50. XX wieku jej twórczość była objęta zakazem publikacji, a książki zostały wycofane z bibliotek), ani tym bardziej opublikowanych przez nią *Trzech proroctw*. Jeśli przywoływano tekst przepowiedni, to w zbiorowej świadomości utrwalił się on jako publikowany przede wszystkim w – cytowanym – przedwojennym „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”. Na kartach powieści proroctwo zostało przywołane jeszcze w roku 1963 w utworze Joanny Żwirskiej pt. *Jaki masz pseudonim?* – test wypowiedzi jedna z powieściowych postaci – wiejski „dziad proszalny”<sup>36</sup>. Jako pewnego rodzaju *curiosum* można traktować natomiast przedruk przepowiedni z roku 1968 – prominentny wówczas pisarz i działacz komunistyczny Zbigniew Załuski (1926–1978) przedrukował ją, „przystosowawszy” uprzednio do „komunistycznej” wymowy – autor zmienił bowiem rok powstania przepowiedni na 1894 tak, by po wieszczonym „pół wieku” oczekiwania otrzymać rok 1944 (1894+50=1944), czyli rok triumfu Polski, za triumf przyjął oczywiście proklamowanie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN)...<sup>37</sup>

Przez wszystkie lata od chwili opublikowania przepowiedni Maria Szpyrkówna nigdy oficjalnie nie wypowiedziała się na jej temat, jak również nie zadeklarowała jej autorstwa (być może celowo). Wkrótce zaczęto spekulować, kto rzeczywiście mógł być autorem proroctwa – pominąwszy „nieznane medium”, czy „chłopca kredensowego” w pałacu Wielogłowskich, przez którego miał przemówić „duch Wernyhory”, bądź też „duch Adama Mickiewicza” (bo i takie informacje niosły przekazy ustne)<sup>38</sup>, jedna z najbardziej przekonujących i wiarygodnych prób odpowiedzi na pytanie o autorstwo proroctwa wysłała spod pióra Stanisława Hadyny (1919–1999) (dziś znanego czytelnikom jako założyciela Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”). Pozostawił on wspomnienie o jednym ze swoich stryjów, którym był Jan Hadyna (1899–1971), cieszący się wówczas uznaniem ezoteryk i teozof.

<sup>36</sup> J. Żwirska, *Jaki masz pseudonim?* [Opowieść wspomnieniowa], Warszawa 1963.

<sup>37</sup> Z. Załuski, *Czterdzieści cztery*, Warszawa 1968.

<sup>38</sup> Stąd przepowiednię nazywano również „mickiewiczowską”: por. C. Miłosz, „Warszawa środkiem ustali się świata”, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 13.

Wedle słów Stanisława rzeczywistą autorką „przepowiedni dotyczących przyszłości Polski” miała być Agnieszka Pilchowa (1888-1945?) – tzw. Jasnowidząca z Wisły. To ona właśnie wypowiedziała owo proroctwo, a Maria Szpyrkówna, często odwiedzająca ją wówczas w willi „Sfinks” w Wiśle, tam usłyszała je po raz pierwszy i wyraźnie nim „zafascynowana”, nalegała, by je „koniecznie” upublicznić. Stanisław Hadyna wspominał, że Szpyrkówna „spisała przepowiednię w zeszycie” oraz „uważała, że podanie jej do wiadomości publicznej mogłoby mieć charakter mobilizujący dla narodu”. Jan Hadyna odniósł się do pomysłu sceptycznie, ponieważ uznał, że „przepowiednie są zbyt fantastyczne”:

Tym większe było nasze zaskoczenie – wspominał dalej Stanisław – gdy „IKC” zamieścił w jednym z ostatnich przedwojennych numerów *Przepowiednię z Tęgorozy* – która była niczym innym, jak wierszowaną wersją rewelacji Agnieszki P., Jasnowidzącej z Wisły – a przesłaną przez Marię Szpyrkównę redaktorowi Ludwikowi Szczepańskiemu. W komentarzu nie podano jednak ani źródła, ani autorstwa „stylizacji”, natomiast była enigmatyczna wiadomość, jakoby wierszowane strofy proroctwa podane zostały przez jakieś bliżej nieznanne medium na seansie spirytystycznym u hrabiego Władysława Wielogłowskiego, w podziemnej krypcie jego pałacu w Tęgorozy koło Nowego Sącza, we wrześniu roku 1893 (!). Ani dla mnie ani dla stryja, ani dla Ludwika Szczepańskiego [...] nie ulegało wątpliwości, że domniemane medium z roku 1893, to Jasnowidząca z Wisły z roku 1939 – a jej rewelacje prorocze ubrała w słowa wierszowane Maria Szpyrkówna, albowiem Agnieszka P. nigdy wierszy nie pisała<sup>39</sup>.

Znamienne jednak, że w swoich wspomnieniach Stanisław Hadyna wymienia jedynie publikację z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nie wspominając ani o wcześniejszych prasowych drukach z prasy pomorskiej (być może o nich nie widział?), ani tym bardziej o książce *Trzy proroctwa* – choć przecież na tę publikację powołuje się przywoływany przez niego numer krakowskiego dziennika. W chwili publikowania swoich wspomnień miał 74 lata, a od przedstawionych wypadków mijało lat 54, pamięć miała prawo go zawodzić – „IKC” nie wydrukował przepowiedni „w jednym z ostatnich przedwojennych numerów”, tylko w marcu, a wojna wybuchła kilka miesięcy później, we wrześniu 1939 roku. Tym niemniej jego wspomnienia stanowią jak dotąd jedyne rzetelne źródło informacji o autorstwie przepowiedni i okolicznościach jej powstania (pozbawione „fantastycznych” spekulacji).

Co się zaś tyczy „profetyzmu” samej przepowiedni, to niech o nim zaświadczy zapis z końcowej strony *Trzech proroctw*, gdzie zapisano:

<sup>39</sup> S. Hadyna, *Przez okna czasu. Jasnowidząca z Wisły*, Kraków 1993, s. 66-71.

Niestety, we wrześniu 1939 roku „wstrząs w Niemczech” nie nastąpił, na załamanie reżimu przyszło nam czekać do maja 1945 roku...

Być może więc przyjedzie nam jeszcze poczekać na odnalezienie materiałów bądź źródeł, które jednoznacznie wskazywałyby na autorstwo prorocstwa. Jeśli zaś – jak chce Stanisław Hadyna – przepowiednię wypowiedziała Agnieszka Pilchowa, to Maria Szpyrkówna swoją publikacją z marca 1939 roku znacznie przyczyniła się do jej spopularyzowania i dała początek legendzie o proroczwie wieszczącym powstanie „Polski od morza do morza”... Morza, które tak bardzo w swojej twórczości ukochała.

Na zakończenie: ponieważ tekst przepowiedni nie był przedrukowywany w tej formie, jaką nadała mu Szpyrkówna w marcu 1939 roku, razem z jej interpretacyjnymi komentarzami – jak sama to określiła – „uwagami orientacyjnymi”, był także podczas wielu późniejszych przedruków i odpisów poddawany różnorodnym nieuzasadnionym zmianom (na przestrzeni lat dopisywano także zwrotki przepowiedni lub zmieniano ich kolejność), by czytelnik współczesny mógł się zaznajomić z jego pierwodrukiem, poniżej pełny tekst przepowiedni wraz z komentarzami, jaki ukazał się w *Trzech prorocztwach* (numeracja w nawiasach służy jedynie orientacyjnemu oznaczeniu zwrotek):

Prognoza z roku 1893.

*Autor nieznanym.*

### „...POWSTANIE POLSKA OD MORZA DO MORZA...”

W tysiąc i ośmset dziewięćdziesiąt trzecim  
ta przepowiednia jest dana.

Zważcie ją sami, przekazcie swym dzieciom  
i czcicie wyroki Pana!...

	Tekst	Komentarze Szpyrkówny
(1)	W dwa lat dziesiątki nastaną te pory, że z nieba ogień wytryśnie: spełnią się wtedy pieśni Wernyhory, świat cały krwią się zachłyśnie...!	Bez roku przepowiedni. 1914. Wielka wojna. Bombasamolotowe, nieznane w r. [18]93.
(2)	Polska powstanie ze świata pożogi. Dwa orły padną, rozbite. Lecz długo jeszcze jej los jest złowrogi, marzenia ciągle – niezbyte.	Proklamacja cara w 1914. Dwugłowy orzeł rosyjski? Czy też – Rosja i Austria?



(3)	Gdy lat trzydzieści we łzach i rozterce trwać będą cierpienia ludu: na koniec przyjdzie jedno wielkie serce – i samo dokona cudu.	Licząc od wybuchu wojny – rok 1944 Mickiewiczowskie 44?
(4)	Gdy Czarny Orzeł znak Krzyża splugawi, skrzydła rozłoży złowieszcze: Dwa padną kraje, których nikt nie zbawi – siła przed prawem jest jeszcze.	Czarny Orzeł – herb Niemiec, krzyż – swastyka. Upadek Czech i Austrii. Anszlusy.
(5)	Lecz Czarny Orzeł wejdzie na rozstaje gdy oczy na wschód obróci: krzyżackie szerząc swoje obyczaje, z ranionym skrzydłem powróci.	Kłajpeda? Rosja? Polska?
(6)	Krzyż splugawiony razem z Młotem padnie: zaborcom nic nie zostanie.  , a w Gdańsku port nasz powstanie...!	Młot i sierp: znak bolszewicki.
(7)	W ciężkich zmaganiach się z butą Teutona, świat znów się krwią zaczerwieni. Gdy Północ Wschodem będzie zagrożona – w poczwórną jedność się zmieni.	Druga wojna światowa.  Przymierze państw skandynawskich.
(8)	Lew na Zachodzie nikczemnie zdradzony przez swego wyzwolenca: złączon z Kogutem dla Lewka obrony, na tron wprowadzi młodzieńca.	Lew – herb Anglii? Wyzwoleniec – Irlandia? Kogut – herb Francji, Lewek: Czechy? Jugosławia? Belgia?
(9)	Złamaną siłą mąciocieli świata tym razem będzie na wieki: rękę wyciągnie brat do swego brata – wróg w kraj odejdzie daleki.	?...
(10)	U Wschodu Słońca Młot będzie złamany, pożarem step jest objęty. Gdy Orzeł z Młotem zajmie cudze łany: nad rzeką w pień jest wycięty.	Bolszewizm: wojna z Japonią czy Chinami?  Jaki orzeł? Dodatku „czarny” nie ma.
(11)	Bitna Białoruś, bujne Zaporozie: pod polskie ciągną sztandary! Orzeł nasz sięga aż po Czarne morze, wracając na szlak swój stary.	
(12)	Witebsk, Odesa, Kijów i Czerkasy – oto Europy bastiony. A barbarzyńca aż po wieczne czasy do Azji ujdzie, strwożony.	Bolszewicy? Azjaci?
(13)	Warszawa środkiem ustali się świata, lecz Polski trzy są stolice: Dalekie błota porzucił Azjata, a Smok odnowi swe lice.	?...  Dalekie błota – Petersburg Smok – herb Moskwy, Św. Jerzy.

(14)	Niedźwiedź upadnie po drugiej wyprawie. Dunaj w przepychu znów tonie. A kiedy pokój nastąpi w Warszawie – trzech królów poi w nim konie.	Niedźwiedź – herb Berlina? Wiedeń? ?...
(15)	Trzy rzeki świata dadzą trzy korony pomazańcowi z Krakowa. Cztery na krańcach sojusznice strony przysięgi złożą mu słowa.	Wisła, Dunaj, Dniepr. Czy aluzja do przepowiadanego od dawna powrotu przez Polskę króla francuskiego.
(16)	Węgier z Polakiem, gdy połączą dłonie: trzy kraje, razem z Rumunią przy majestatu polskiego tronie wieczną połączą się unią.	Wspólna granica Polsko-Węgierska. Przenośnia o tronie, czy monarchia w Polsce
(17)	A krymski Tatar, gdy dojdzie do rzeki, Choć wiary swojej nie złamie: Polski potężnej uprosi opieki – i wierne będzie to ramię.	Czy do Dniepru?  W oryginale „ta ziemia”.
(18)	– Powstanie Polska od morza do morza...! Czekajcie na to pół wieku. Wspierać was w dobrem będzie łaska Boża więc cierp i módl się, człowieku!...	Od r. 1893 Rok 44. Przepowiednia Mickiewi- czowska: „– A imię jego – czterdzie- ści i cztery!”

## Bibliografia

- Figiel-Dobrowolska W., „*A imię jego będzie czterdzieści i cztery*”. Rozwiązanie zagadki liczby czterdzieści i cztery, Kraków 1999.
- Gleic A. K., *Glosariusz okultyzmu z przedmową Józefa Świtkowskiego*, Kraków 1936.
- Grzybowski P., *Opowieści spirytystyczne. Mała historia spirytyzmu*, Katowice 1999.
- Hadyna S., *Przez okna czasu. Jasnowidząca z Wisły*, Kraków 1993.
- Jaworski K., „*Ciała zmartwychwstanie*” – o zapomnianym „studium metapsychicznym” Marii Horskiej-Szpyrkówny (1893–1977), [w:] „*Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego*” 2023, t. 36, s. 105–111.
- Jaworski K., *Maria Horska-Szpyrkówna (1893–1977) – kilka przyczynków do biografii pisarki skazanej na zapomnienie*, [w:] idem, *Znani – nieznan, ale zawsze ciekawi*, Kraków 2018, s. 154–172.
- Kasjan J. M., *Siostrzane muzy. Studia o literaturze ustnej i pisanej*, Łódź 1986.
- Mielcarek H. J., *O tęgoborskiej przepowiedni*, „*Akant*” 2007, nr 1.
- Miłosz Cz., „*Warszawa środkiem ustali się świata*”, „*Tygodnik Powszechny*” 2002, nr 13.
- Najważniejsze proroctwa i przepowiednie na czasy przyszłe zebrane razem przez St. de Valois* [pseudonim], Londyn 1947.
- „*Obeim. Ogólnopolski Biuletyn Ezoteryczny i Metapsychiczny*”, <http://polona.pl/preview/71015db0-f08d-4303-bc70-25728ec34a24>
- „*Przegląd Metapsychiczny*”, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/947464>

- Przepowiednie dla Polski i świata*, zebrał i opracował Jan Nepomucen Olizarowski, Warszawa 1988.
- Przybylak Z., *Sławne prorocтва, objawienia, przepowiednie dla Polski i świata na XXI wiek*, Poznań 2005.
- Richet C., *La métapsychique*, [w:] „Proceedings of the Society for Psychical Research” (London) 1905, nr 19, s. 2-49
- Richet C., *La science métapsychique*, „La Presse Médicale” (Paris) 1925, nr 51, s. 857-862.
- Semczuk P., *Magiczne dwudziestolecie*, Warszawa 2014.
- „Słoneczniki”, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/75312>
- Siemieński L., *Trzy wieszczby*, Paryż 1841.
- Sołowianiuk P., *Jasnowidz w salonie, czyli spirytyzm i paranormalność w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2014.
- Stępień M. B., *Okultyzm. Studium ezoteryki zachodniej*, Lublin 2015.
- Szpyrkówna M. H., *Zwrotki jesienne* [poezje], Kraków 1911.
- Trzy prorocтва*, wybór i uwagi orientacyjne M. H. Szpyrkówny, Warszawa [1939].
- Wasylewski S., *Pod urokiem zaświatów*, Lwów–Poznań 1923.
- Wielogłowski W., *O poruszeniu i wróżbiarstwie stołów*, Kraków 1853.
- Ziomek M. J., *Czytelnictwo powieści. Najulubieńsi pisarze i najpoczytniejsze książki*, Kraków 1931.